



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Wielkość przestrzeni w Katedrze Jacka Dukaja

**Author:** Adrian Jaworek

**Citation style:** Jaworek Adrian. (2015). Wielkość przestrzeni w Katedrze Jacka Dukaja. W: A. Świeściak, S. Trela (red.), "Strychy / piwnice : inne przestrzenie" (S. 113-125). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Adrian Jaworek

## WIELOŚĆ PRZESTRZENI W KATEDRZE JACKA DUKAJA

Najważniejszym wątkiem fabularnym *Katedry* jest pobyt księdza Lavone na Izmiraidach, a konkretnie na jednej z planetoid, nazywanej Rogiem. Jego misja polega na stwierdzeniu bądź zaprzeczeniu świętości znajdującej się tam Katedry<sup>1</sup> oraz zdobyciu dodatkowych informacji na jej temat. Działania księdza nie mogą zająć zbyt wiele czasu. Już wkrótce Izmiraidy zostaną zniszczone za sprawą gwiazdy Madeleine, a to oznacza, że unikatowa i tajemnicza Katedra zniknie.

Główny bohater trafia do opustoszałego miasta, w którym przebywa tylko kilka osób. Zanim odleci, księdzu udaje się poznać większość z nich — wszyscy są zaangażowani w badanie Katedry — to naukowiec Telesfer, ksiądz Mirton oraz szaleniec Gamza. Podobnie jak ten ostatni, ojciec Lavone też zostanie „opętany” przez Katedrę i zatrzymany na miejscu. Dzięki temu, jako jeden z nielicznych, może bliżej przyjrzeć się budowli, która tak go zafascynowała, oraz być świadkiem nadciągającej katastrofy.

Najważniejszym elementem opowiadania jest oczywiście tytułowa Katedra. Fascynuje wszystkich bohaterów, a dla części z nich poznanie jej tajemnicy staje się życiowym celem. Jest to obiekt („To nie jest budynek, to rzeźba. Ale też i nie rzeźba”

---

<sup>1</sup> Pisząc „Katedra”, mam na myśli Katedrę z opowiadania Jacka Dukaja. Zob. J. DUKAJ: *Katedra*. W: IDEM: *W kraju niewiernych*. Warszawa 2000. Na oznaczenie cytatów w tekście przyjmuję zapis: (D, nr strony).

[D, 405]) stworzony z „żywokrystu” — kryształu budującego struktury przestrzenne za pomocą matematycznego programowania. Katedra powstała dla uczczenia bohaterskiej śmierci Izmira, astronauty, który poświęcając własne życie, uratował pozostałą załogę Saggitariusa. Dlatego w jej centrum znalazły się grób Izmira oraz ołtarz. Te dwa punkty otacza dziwna, amorficzna struktura, ulegająca ciągłym przekształceniom.

Struktura ta powstała z dwóch powodów. Po pierwsze, chciano uczcić poświęcenie astronauty, który wybrał śmierć, aby ocalić załogę Saggitariusa. Konsekwencją poświęcenia, które skierowało spojrzenie świata na pas planetoid, było nazwanie ich — na cześć Izmira — Izmiraidami. Świat w kosmosie zaczyna nabierać wyraźnych kształtów — otrzymuje nazwę.

Stworzenie Katedry jest odpowiedzią na pojawienie się pielgrzymów i zasiedlenie tych okolic — zanim to nastąpiło, miejsce doświadczyło uświęcenia. Cud, znak, że „coś, co nie przynależy do tego świata, objawiło się w sposób nieodparty, tym samym wskazując właściwy kierunek działania lub przesądzając postawę”<sup>2</sup>. Osobą poświadczającą teofanię, prorokiem mówiącym o świętości Izmira, staje się Kotter Ugerzo, który „był astrofizykiem amatorem, ale umierał właśnie na merculozę [...]” (D, 416). Wyzdrowiał po trzech dniach dzięki modlitwom kierowanym do Izmira. W zamian za ocalenie bratanka Stefan Ugerzo postanowił ufundować Katedrę. Od samego początku nie był to typowy budynek (nawet biorąc pod uwagę, że wykonany z żywokrystu). Swoją oryginalną formę zawdzięczał projektantom, którzy wprowadzili „najbardziej podstawowe dane wejściowe, widełki rachunków brzegowych i kilka początkowych kroków przekształceń” (D, 412). Pierwotną pustkę wypełnił tajemniczy element. I to za jego sprawą Katedra stała się tak dziwną konstrukcją.

Wizyta księdza Lavone wiąże się bezpośrednio z rozwijającym się wokół Katedry ruchem pielgrzymów — przybywających, aby

---

<sup>2</sup> M. ELIADE: *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*. Oprac. M. CZERWIŃSKI. Przeł. A. TATARKIEWICZ. Warszawa 1970, s. 91, 66.

pomodlić się przy grobie Izmira. Zadaniem bohatera jest zebranie informacji o rzekomych cudach i ustalenie, czy Katedra może zostać uznana za obiekt sakralny.

## KATEDRA JAKO MIEJSCE PRZEKLĘTE

Świętość budowli sakralnych wynika z założenia, „że plan architektoniczny świątyni jest dziełem bogów i — w rezultacie — pozostaje blisko bogów, w niebie”<sup>3</sup>. Podobnie rzecz ma się z Katedrą. Konstrukcja tylko w pewnym stopniu została stworzona na podstawie warunków matematycznych. Pustka zawsze musi zostać jakoś wypełniona. W tym przypadku możemy założyć, że tym elementem wypełniającym będzie świętość. Katedra już w samej strukturze posiada więc miejsce na tajemnicę. Bez niej byłaby tylko interesującą rzeźbą, artefaktem stworzonym przez człowieka. Dopiero cud nadaje jej sens jako budowli sakralnej.

O świętości Katedry można mówić z trzech powodów. Po pierwsze, jej fundament tworzy złożona ofiara. Powołana do istnienia, łączy w sobie trzy porządki: ludzki, niebiański i piekielny. Zostaje wyniesiona ponad wszystkie inne konstrukcje, ponieważ umożliwia kontakt ze światami niedostrzeganymi gołym okiem. Wszystkie „świątynie są replikami góry kosmicznej i tym samym stanowią szczególniejszą więź między ziemią a niebem”<sup>4</sup>; tak samo jest z Katedrą.

Po drugie, Katedra jest znakiem hierofanii. W taki sposób nadaje się jej charakter konstrukcji chroniącej świętość (chroni ona Izmira, który jest władny dokonywać cudów). Wstęp mają tu wszyscy, ale nie każdy dostaje szansę, by dostrzec jej ukrytą cudowność, i nie wszystkie prośby zostają wysłuchane.

Po trzecie, Katedra przechowuje tajemnicę. Pojawia się ona już w jej planach, stanowiąc równocześnie najistotniejszy budulec.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 75.

Poszczególni bohaterowie różnie go interpretują. Jedni skupiają się na fantastyczności kształtów i dostrzegają w nich genialną rękę projektantów. Inni całkowicie pomijają czynnik ludzki i koncentrują się na świętości, boskim wpływie na końcowy kształt Katedry.

Odmienność Katedry polega na tym, że w jej przypadku świętość i tajemnica pozostają w równowadze, „świątynia jest czymś w rodzaju otwarcia ku górze i zapewnia łączność ze światem bogów”<sup>5</sup>. Oznacza zagadkę, stanowi splot życia i śmierci. Ale brakuje w niej elementu odrodzenia, odpuszczenia grzechów. Została zbudowana nie w imieniu Pana, ale na chwałę człowieka. Z tego powodu obecna w niej świętość nie powinna być jednoznacznie interpretowana jako znak Boga.

Książd Lavone ma wyrazić swoją opinię na temat tego obiektu kultu, gdyż świętość Katedry wymaga ludzkiego potwierdzenia. Tylko wtedy zostanie ona pozbawiona niepokojącej tajemnicy, zamkniętej w jej konstrukcji. Przygotowane w ten sposób miejsce zajmie uznana przez Kościół boskość. Wymaga ona oswojenia przez psychikę człowieka, w przeciwnym razie pozostanie przerażającą strukturą, w której dzieją się rzeczy niewytłumaczalne.

Katedra bardziej jednak przypomina miejsce przekłete niż budowlę sakralną. Znajduje się poza miastem. Jest za duża, aby mogła ją objąć biosfera, dlatego należy do porządku kosmicznego, który okazuje się śmiertelny dla ludzi. Samo wyłączenie Katedry z przestrzeni miasta tworzy wokół niej aurę strachu. Bezpośredni z nią kontakt, bez skafandra, grozi śmiercią. Sama budowla żyje, ale w sposób nieznany człowiekowi. Świątynia powinna dawać schronienie, a Katedra tego nie robi.

Kłątwa Katedry dotyka tylko wybrane osoby. Zmusza je do pozostania na planetoidzie i wiedzy ku śmierci. Mimo że Katedra posiada ołtarz, a w jej wnętrzu znajduje się grób człowieka uznanego przez ludzi za świętego — nie jest budowlą sakralną. To teren mroczny i przeklęty. W ludziach budzi zarówno podziw,

---

<sup>5</sup> Ibidem, s. 65.

jak strach. Stanowi nieudolną próbę przeniesienia porządku ziemskiego w kosmos. Zamyśl Katedry jako świątyni zostaje wypaczony za sprawą sił, które próbują poznać bohaterowie opowiadania. To jednak okazuje się niemożliwe.

„Zniszczenie miasta jest równoznaczne z regresem do Chaosu”<sup>6</sup> — ten los podzieli również Katedra. Jej stałość kontrastuje z chwilowością miasta — powstało ono po to, by naukowcy mogli prowadzić badania nad pasem planetoid. Próba ustanowienia ludzkiej wieczności na takim terytorium kończy się karą w postaci katastrofy oraz dwóch opętań. Kosmogonia zawodzi, zaś Chaosu nie sposób uporządkować. Wypacza on wszystko i wszystkich, po kolei.

### KATEDRA JAKO POTWÓR

Posługując się topiką ciała, możemy dojść do wniosku, że Jacek Dukaj przedstawił w swoim utworze obraz człowieka zniekształconego i zrujnowanego, choć to Katedra umiera, znajduje się na skraju życia i śmierci, samotna i opuszczona przez wszystkich. Przypomina ona człowieka dotkniętego śmiertelną chorobą, do którego boją się zbliżyć inni („Forma mówi o udręce samotnego konania, słabości materii, która zatrzuwa zwątpieniem niewidzialnego ducha” [D, 406]). Jest zamknięta dla osób z zewnątrz, stanowi odizolowane uniwersum, dlatego nikt nie może jej poznać.

Co ciekawe, człowiek widziany przez Katedrę okazuje się pozabawiony duszy („Forma mówi o ucieczce duszy, która w okrutnym bólu wyrывa się z okowów materii ku gwiazdzistej pustce” [D, 405]). Nie może pojąć czegoś, co wykracza poza jego dotychczasowe rozumienie — istnienia drugiej osoby, stanowiącej oddzielny, niepoznawalny świat. Odcięcie się od Innego przejawia się w postawach wszystkich bohaterów opowiadania: każdy

<sup>6</sup> Ibidem, s. 82.

z nich zachowuje się inaczej, nie potrafią się wzajemnie spotkać. Są zatem podobni do Katedry, która żyje samotnie poza miastem i stanowi obiekt budzący przerażenie z powodu swojej obcości, najbardziej zaś upodabnia się do niej ojciec Lavone.

Wydaje się, że Katedrę można również traktować jako pełną grozy bestię, pożerającą potencjalnych śmiazków. Już pierwsze spojrzenie na nią przywodzi na myśl smoka. To „hiperboloidalny korpus z wywiniętymi w krzywe skrzydła, łukowatymi żebrami pośrodku; na flankach zaś — asymetryczne wieże zakończone kamiennymi wykwitami strzępiastych liści, niczym zamrożone czarną próżnią w chwili eksplozji węglowe szrapnele” (D, 405). Jest olbrzymią, a znajdując się poza miastem, we wgłębieniu, sprawia wrażenie, jakby czyhała na wszystko wokół. Jest przy tym bestią wyjątkowo sprytną — wabi zainteresowanych obietnicą skarbów (w postaci ukrytej tajemnicy), a w decydującym momencie ich zabija. Trwanie Katedry zależy zatem od tego, czy uda jej się podtrzymać w ludziach pragnienie poznania jej sekretów.

Wprawdzie budowla ta została pomyślana jako monument upamiętniający poświęcenie, ale przeobraziła się w bestię, która budzi strach. Najbardziej przeraża jej niezależne życie — w trakcie projektowania nie przewidziano na nie miejsca. Zgodnie ze źródłowym algorytmem Katedra miała pozostać uległa wobec twórcy, jednak wyszła poza ten porządek. Zyskała te same właściwości co kosmos, stając się przestrzenią tajemniczą i niebezpieczną, ale jednocześnie fascynującą.

To, że Katedra żyje, nie ulega wątpliwości. Gamza stwierdza: „Ona żyje, wie ksiądz o tym” (D, 425). Według opisu ojca Lavone, ma ona „kamienne strzeliste żebra, zwieńczony krzyżem kręgosłup” (D, 406). Ciągłe się zmienia, jej rytm przypomina oddech. Każde kolejne przekształcenie warunkowane jest poprzednimi, co automatycznie zaczyna osłabiać przypadkowość, włączoną w algorytm Katedry. Jej egzystencja staje się coraz bardziej przewidywalna, krzepnie w miarę pochłaniania przestrzeni znajdującej się wokół.

Co jednak stanowi źródło jej siły? Wydaje się, że pomaga jej specyficzne zachowanie planetoid, a zwłaszcza energia występująca



w tym układzie. Przenika ona wszystkie jego elementy — jednym z nich jest Katedra. Przekształcenia przyśpieszają wraz z nadchodzącą katastrofą.

Podobną rolę mogłyby odgrywać gwiazdy: Levie i Madeleine. Pierwsza pozwala Katedrze realizować swój cykl, co odnotował ojciec Lavone, opierając się na badaniach dokonanych przez księdza Mirtona, który stwierdził „korelacje bliskości transformacji z bliskością Levie” (D, 435). Druga z kolei coraz bardziej zbliża się do planetoid. Mając dwa źródła energii, Katedra rozrasta się w skomplikowany twór. Katastrofa, polegająca na wyrzuceniu planetoidy poza obręb układu, spowoduje, że świątynia stanie się bytem nieśmiertelnym i będzie odtąd krążyć w kosmosie.

Wejście do środka budzi skojarzenia z oglądaniem szkieletu, na którym zostały rozwieszone żywe tkanki, dlatego „gwoli prawdy bardziej niż o wnętrzu budynku trzeba tu mówić o jego wnętrznościach” (D, 411). Wnętrze Katedry to przede wszystkim fantazyjnie ukształtowane kości, z których każda — jak się wydaje — posiada własne życie. Jest tam „chaotycznie rozrośnięty żywokrystny kamień, krętymi jelitami, strzępiastymi płucami, tu gęstą, tam rzadką siecią żył rozpościerający się od ściany-szkieletu do ściany-szkieletu” (D, 411). Wnętrze Katedry wygląda zatem dość makabrycznie, gdyż składa się z groteskowych tworów przypominających części ludzkiego ciała („ta twarz i ta sylwetka, ten menisk kamienia, i nawis pustookich czaszek [...] na przeciągniętej wskroś łędźwi Katedry strunie, korowód chudych postaci” [D, 421]). Wygląda to tak, jakby smok zbudował sobie schronienie ze szczątków zjedzonych istot.

Niebezpieczeństwo związane z Katedrą przychodzi w ciszy. Rana na głowie ojca Lavone, powstała na skutek niefortunnego upadku, skończyła się infekcją spowodowaną działaniem żywokrystu — wydziela on zarodniki podobne do tych, jakie rozsiewają rośliny albo organizmy pasożytnicze. Aby ojciec Lavone — a także drugi zarażony, ojciec Gamza — mógł przeżyć, musi przebywać w Katedrze. Nic, co wiąże się z Katedrą, nie może



istnieć w innym porządku. Jest to twór przypisany Izmiraidom, ich otoczeniu i wpływającym na nie energiom. Śmierć następuje zaraz po oddaleniu się od planetoidy.

Katedra-potwór pełni różne funkcje. Po pierwsze, to istota dająca schronienie (i będąca schronieniem), i w tym sensie przypominająca biblijnego wieloryba z historii o Jonaszu, który dopiero po podporządkowaniu się woli Boga został uwolniony. Również Katedra przemierza przestrzeń z dwojgiem ludzi włączonych w jej strukturę. Poza nimi zabrała ze sobą także gości, z których istnienia nikt nie zdawał sobie sprawy. Ujawnili się oni dopiero, gdy planetoidy opuściły dotychczasowy układ i zostały wystrzelone w przestrzeń. Ojciec Lavone widzi wówczas, jak „wychodzą skądś z ciemności Katedry” (D, 446).

Po drugie, Katedra ukazuje się jako mityczny stwór zagrażający kosmogonii. Jest obiektem, który wprowadza i podtrzymuje chaos. Dopóki istnieje, w jego pobliżu nie można ustanowić porządku ani wydzielić bezpiecznej przestrzeni. Tylko zniszczenie (albo zabicie) Katedry może wprowadzić nowy ład świata, jednak nikomu się to nie udaje, ponieważ zawsze znajduje ona obrońców. Chaos zwycięża, gdyż niemożliwe okazuje się narzucenie Katedrze określonego sposobu istnienia. Ta struktura rządzi otaczającą ją przestrzenią i niesie ze sobą specyficzną ontologię.

Katedra to dziwnego rodzaju hybryda. Ma cechy pasożyta, drapieżnika i rośliny. Oglądanie projekcji, która dokumentuje zmiany zachodzące w strukturze Katedry, przypomina „film pokłatkowy z życia roślin. Martwe, ale żywe” (D, 438). Istnieje w sposób nieznany ludziom. Czyha na odwiedzających, ale egzystuje na granicy życia i śmierci, budzi grozę i ciekawość. Jej spokój jest pozorny, gdyż w najmniej oczekiwanym momencie potrafi zachować się agresywnie.

Katedra jest żywym budynkiem, jakiego nikt nigdy wcześniej nie widział. Miała być zwykłym miejscem sakralnym, a stała się obiektem-hybrydą. Pojawiła się pod wpływem tajemniczych kosmicznych energii, być może na skutek ingerencji obcych. Na Katedrze koncentruje się uwaga wszystkich. Mutant do tego

stopnia zawładnął psychiką bohaterów, że stał się uosobieniem porządku panującego na Izmiraidach.

## HETEROTOPICZNOŚĆ KATEDRY

Według Gastona Bachelarda bezpieczeństwo w domu buduje światło, „oświetlony dom — to latarnia morska wytęsknionego spokoju”<sup>7</sup>. Jest to pierwsza właściwość, jakiej brakuje Katedrze. Nie posiada ona żadnego źródła wewnętrznego światła. Oświetla ją wyłącznie błysk reflektorów umieszczonych na skafandrach wchodzących do niej ludzi. Dlatego poznaje się ją tylko punktowo, w bardzo małych wycinkach. Nie mamy całościowego oglądu Katedry — ani jej wnętrza, ani zewnątrz. Budowla odcina się jedynie ciemniejszą barwą na tle kosmosu.

Światło pojawia się wraz z nadchodzącą katastrofą. Gwiazda Madeleine zaczyna oświetlać Katedrę ognistym blaskiem, stając się znakiem nieuchronnej zagłady. Na podstawie tego, jak zmienia się widoczność gwiazdy, można ocenić, ile jeszcze czasu zostało. Pełne oświetlenie Katedry następuje na granicy katastrofy, a więc w chwili, gdy nikt nie może już niczego obserwować.

Dukaj wykorzystuje brak światła do zbudowania mrocznej i tajemniczej atmosfery opowiadania. Gdyby Katedrę rozświetlić, być może stałaby się zwykłym, a na pewno znacznie mniej interesującym obiektem; dzięki temu, że nieustannie znajduje się w ciemnościach, nie posiada widocznych konturów ani wyraźnego kształtu. Mrok podsyca oczywiście atmosferę grozy. Bohaterowie nie widzą właściwie nic poza tym, co oświetlają reflektory ich skafandrów. Dlatego wejście do środka ciemnej Katedry to wkroczenie w przestrzeń niepewności — przypomina ono ekspedycję w nieznanne rejony: w ciemności łatwo o upadek, a nawet śmierć.

---

<sup>7</sup> G. BACHELARD: *Dom rodzinny i dom oniryczny*. W: IDEM: *Wyobrażenia poetycka: wybór pism*. Przeł. H. CHUDAK, A. TATARKIEWICZ. Red. H. CHUDAK. Warszawa 1975, s. 317.

Samo światło zostało w opowiadaniu Dukaja naznaczone negatywnie — przez bezpośredni związek z zagładą. W trakcie katastrofy ojciec Lavone patrzy „przez [...] skomplikowany ciałoszkielet na gwiazdy lub na boską latarnię Madeleine” (D, 436). Światło przychodzi wraz ze śmiercią. Ojciec Lavone obserwuje, jak gwiazda Madeleine staje się coraz większa, a tym samym widzi, jak niewiele czasu mu pozostało. Oprócz tego, gdy Róg zbliża się do gwiazdy, przyspieszają także przemiany w jego ciele.

Umieszczenie Katedry również daje do myślenia. Nie znajduje się ona na podwyższeniu, ale w dolinie. Aby do niej dotrzeć, „schodzi się wyrąbaną w zimnym kamieniu ścieżką” (D, 404). W przeciwieństwie do wszystkich kościołów, do Katedry się nie wchodzi, lecz do niej schodzi. Wygląda to tak, jakby próbowano ją ukryć, zakopać pod miastem. Takie miejsca nie są przeznaczone do odwiedzania, ukrywa się je z istotnych powodów (może nim być na przykład klątwa).

Katedra znajduje się poza przestrzenią zamieszkaną przez ludzi. Wokół niej panuje już tylko martwa, kosmiczna pustka. To obiekt rzucający na wszystko złowieszczy cień. Jego otoczenie wygląda na skażone śmiercią i chaosem. Jedynym bezpiecznym i żywym miejscem powinno być miasto, jednak ta przestrzeń również ulega zniekształceniu — osada jest wymarła i cicha, przypomina skamielinę, która nie zmienia się i trwa w raz przyjętej formie, nie próbując się rozwijać. To przeciwieństwo nieustannie zmieniającej swoją formę i rozrastającej się Katedry. W zasadzie mogłaby przypominać nowotwór, ale wtedy musiałaby pochłaniać zdrową tkankę, a nie opuszczone miasto. Stąd też bliżej jej do organizmu żywiącego się szczątkami martwych istot.

Ksiądz Lavone i Gamza zostają włączeni w nowy porządek podczas nieszczęśliwego wypadku wewnątrz Katedry. Przypomina to formę infekcji. Gamza stwierdza: „Izmir nas przyjął. [...] Należymy do niego, do Katedry” (D, 425). Teraz ksiądz Lavone nie może się od niej oddalić — staje się jej częścią. Zdarzają mu się nagłe utraty przytomności, po których budzi się w Katedrze. Jego ciało powoli wypełnia żywokrst, a tym

samym on sam nabiera cech budowli — żywokryst atakuje jak nowotwór. Być może upadek ojca Lavone, gdy rani się w głowę i zaraża w wyniku bezpośredniego kontaktu z materią Katedry, wyznacza przejście do nowego porządku, wymagającego mołoznego przystosowywania się.

Utrata ciała i ostateczna zmiana psychiki — tak wygląda śmierć ojca Lavone i prawdopodobnie również Gamzy. Swój stan, w trakcie prób opuszczenia Rogu, bohater określa dwoma słowami: „Nie żyłem” (D, 427). Funkcje życiowe wracały tylko wówczas, gdy znajdował się w pobliżu Katedry. Podobnie jest w przypadku Gamzy — obaj stają się jej integralną częścią, co oznacza również, że otrzymali możliwość poznania innego porządku. I oczywiście nie są w stanie podzielić się tą wiedzą z pozostałymi bohaterami. Katedra pozwala przejść dalej tylko wybranym jednostkom, choć jednocześnie zamyka drogę powrotu, ponieważ przenosi bohaterów w inne miejsce i czas. Brak możliwości ucieczki z wnętrza budowli związany jest również z tym, że nie posiada ona środka. Składa się tylko z piwnicy i strychu. Trwa w przeszłości i przyszłości; rzeczywistość postrzegana przez bohaterów opowiadania nie wywiera na nią wpływu. Katedra stanowi strukturę, która wyrasta z dołu, ale jest ściśle związana zarówno z planetoidą, jak i z jakościami, które powołały ją do istnienia. Brak środka nie pozwala na płynne przechodzenie między poziomami, dlatego kiedy bohaterowie wkraczą do piwnicy, od razu zostają wyrzuceni na strych.

Katedra wyznacza przede wszystkim przestrzeń świętą. Jest kościołem, do którego przybywają wierni. Ich wiara w cudowną moc Izmira oraz boskość oznaczają miejsce święte. Zostaje ono nazwane i włączone w porządek *sacrum*. Jednak Katedrę można opisywać również za pomocą innych kategorii — jako przestrzeń bezkształtna jest pozbawiona konturów, to tylko zbiór elementów, które można dowolnie interpretować.

Każdy z bohaterów opowiadania widział w Katedrze zupełnie inną przestrzeń, inne miejsce, co pozwala uznać wspomnianą budowlę za heterotopię. Jak twierdzi Michel Foucault, heterotopie

to miejsca „poza wszystkimi miejscami, chociaż nie jest wykluczona możliwość wskazania ich lokalizacji”<sup>8</sup>. Istnieją one fizycznie, ale gromadzą w sobie różne treści psychologiczne, co oznacza, że składają się z odmiennych wrażeń, które są integralnymi elementami przestrzeni: „[...] heterotopia może zestawiać w jednym miejscu liczne przestrzenie, które są ze sobą niekompatybilne”<sup>9</sup>. To nagromadzenie elementów posiadających zdolność odsyłania do czegoś innego, wpływającą na odmienne rozumienie różnych heterotopii. Właśnie dlatego Katedra może być przestrzenią *sa-crum* i jednocześnie stanowić miejsce przekłete.

Łączy ona świat ludzi oraz świat obcych. Ta właściwość wyznacza kolejną cechę heterotopii, które są „najczęściej powiązane z warstwami czasu, to znaczy otwierają się na coś, co można być nazwać [...] heterochroniami”<sup>10</sup>. Połączenie kilku porządków temporalnych (ludzkiego i obcego) następuje w zakończeniu opowiadania — Katedra wydaje się podobna do węzła skupiającego dwie odmienne linie, które spotkały się przypadkowo. To splątanie przejawia się w ożywieniu Katedry, w jej specyficznym rytmie badanym przez księdza Mirtona.

Heterochronia wyjaśnia też kwestie pojawiających się we wnętrzu Katedry cieni, gdyż można je interpretować jako znaki innego miejsca i innego czasu. Wprowadza ona zmienność, podważa rozumienie obiektu, przez co nie da się wyraźnie stwierdzić, z czym dokładnie spotykają się bohaterowie utworu.

Ostatnią ważną cechę Katedry wyznacza sposób przeniknięcia do jej wnętrza. Można po prostu tam wejść, ale wtedy jest się kimś podobnym do pielgrzyma. Takie postaci pozostają na zewnątrz, jedynie obserwują budowlę, nie należą do jej porządku (ksiądz Mirton i Telesfer). Bezpośredniego poznania doświadczają tylko wybrani: ojciec Lavone oraz Gamza, ponieważ „miejsce heterotopyczne nie jest równie łatwo dostępne jak przestrzeń publiczna.

<sup>8</sup> M. FOUCAULT: *Inne przestrzenie*. Przeł. A. REJNIAK-MAJEWSKA. „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 120.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 122.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 123.

Albo wejście jest obowiązkowe [...] albo jednostka musi poddać się rytom i ograniczeniom”<sup>11</sup>. Wypadek w Katedrze to ryt, który włącza ojca Lavone do nowego porządku. Dopiero jako jej element może on doświadczyć przejścia (między przestrzeniami i czasami).

Problem z opisem Katedry wynika z jej heterotopiczności. Jednocześnie cecha ta sprawia, że budynek przedstawiony w opowiadaniu posiada wiele wymiarów, nie tylko przestrzennych. Katedra wciąż pozostaje otwarta. Dzięki temu można budować kolejne interpretacje tego obiektu, umieszczając go w różnych kontekstach.

#### MULTIPLICITY OF SPACES IN *CATHEDRAL* OF JACEK DUKAJ

##### Summary

The Cathedral, is the most important structure in Jacek Dukaj's story. It is an extraordinary space. It can be saint and cursed in the same time, it is a monster and node that connects multiple times. By using the concept of heterotopy created by Michel Foucault this story reveals meaning and shape of the Cathedral.

---

<sup>11</sup> Ibidem.